Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 123 Kraków, poniedziałek 24 maja 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Rząd podrożył ogromnie mąkę i chleb!

Warszawa. (PAT). Transporty mąki amerykańskiej, nadchodzące obecnie do Polski, wobec spadku waluty przyczyniają skarbowi znaczne straty. Ceny mąki, dostarczanej przez państwowy Urząd zbożowy w zestawieniu z cenami za wszystkie inne produkty są znikomo małe. Komitet ekonomiczny Rady ministrów uznał, że utrzymanie nadal tak niskich cen na mąkę amerykańską jest dla skarbu zbyt wielkim ciężarem, a jednocześnie nie wpływa na poprawę ogólnych stosunków ekonomicznych w kraju. Wobec tego ministerstwo aprowizacyi poleciło państwowemu urzędowi zbożowemu, aby począwszy **od dnia 24 b. m.** liczył wszystkim odbiorcom zamiast dotychczasowych **450 Mk** za 100 kg mąki amerykańskiej **cenę 1100 Mk.** Zgodnie z powyższem **podwyższono cenę chleba kartkowego z 2·50 Mk na 5 Mk za funt.** Dążąc jednocześnie do podwyższenia norm w miarę możności i zapasów, ministerstwo aprowizacyi poleciło podnieść normy chlebowe.

* * *

Bardzo dziwnem musi się nazwać, aby nie użyć silniejszego a usprawiedliwionego wyrażenia, postępowanie ministra aprowizacyi p. Śliwińskiego. Dopiero przed 2 dniami w Krakowie mówił z dziennikarzami, z radą aprowizacyjną itd. długo i szeroko, ale ani słowem nie wspomniał, że przed wyjazdem z Warszawy zadekretował **podwyżezenie cen chleba o 100, a ceny mąki o 150 procent.** Jeżeli to ma być ten postęp, ta poprawa w aprowizacyi, o której minister tyle mówił, to ludność będzie o tem miała inne wyobrażenie.

Rząd robi, rząd potęguje drożyznę! Podrożenie chleba musi pociągnąć za sobą podrożenie wszystkich innych artykułów niezbędnych i o tem rząd wie doskonale. Dzieje się to wszystko widocznie planowo: podwyższa się cła, podwyższa się ceny tytoniu, cukru, sacharyny, nafty i benzyny, a to dzieło zniszczenia koronuje się podrożeniem chleba.

Do sprawy tej, która nas zaskoczyła, naturalnie powrócimy jeszcze. Na razie niech panowie w Warszawie przyjmą do wiadomości, że ludność pracująca stanowczo zareaguje na ten zamach na jej życie.

TELEGRAMY

z dnia 23 maja

Ciężkie walki nad Berezyną

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 22 maja:

Na południowy-wschód od Białocerkwi nasz podjazd kawaleryjski wyparł nieprzyjaciela, liczącego około 200 ludzi, z Medwina. W akcyi tej został ranny i dobity następnie kolbami przez nieprzyjaciela porucznik 14 pułku Zaręba. Pozatem na całym froncie **ukraińskim** zwykła działalność patroli wywiadowczych.

Znaczne siły nieprzyjaciela, ugrupowane na odcinku na południe od **Dźwiny**, powtarzały dnia 21 maja uporczywe ataki w ogólnym kierunku przez Głębokie. Oddziały nasze, prowadząc skuteczne kontrataki, **zatrzymały na całej linii** masowy napór przeciwnika. Równocześnie udaremniono między Borysowem a Bobrujskiem próbę wielkich sił bolszewickich, dążących na kilku miejscach Berezyny do sforsowania tej rzeki. **Ciężkie walki,** przy których nieprzyjaciel ponosi nadzwyczajnie duże straty, **trwają na całym froncie nadal.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński generał podporucznik.

Niezwykła odezwa gen. Szeptyckiego

Warszawa. (PAT). „Kuryer warszawski" donosi: Gazety wileńskie z dnia 19 maja zamieszczają poniższe zawiadomienie, podpisane przez generała Szeptyckiego: Z rozkazu naczelnego dowództwa objąłem dowództwo na całym froncie przeciwrosyjskim. Wszystkie zarządzenia są wprowadzone. **Niema powodów do jakichkolwiek obaw.** Wszystko doprowadzi **się wkrótce do porządku.** Mieszkańcy ziemi wileńskiej mogą być zupełnie spokojni.

Bolszewicki rząd ukraiński chce pokoju z Polską

Warszawa. (PAT). „Kuryer Polski" donosi: Na zebraniu sowietów w Charkowie oświadczył Rakowski, **że ukraiński rząd sowietów pragnie pokoju z Polską,** ponieważ czerwona armia jest zbyt słaba, by wstrzymać ofenzywę polską. Trzeba było ustąpić w kilku ważniejszych punktach. Armia czerwona zostanie przegrupowana, by odpowiedzieć **kontrofenzywą** na atak polski. Do tego przyłączają się oprócz bolszewików także mienszewicy i socyaliści żydowscy.

Zarządzenia w sprawie pożyczki państwowej

Warszawa. (PAT). Jak donosi „Dziennik Powszechny", poczyniono kroki, aby prywatne instytucye finansowe mogły przyjmować pożyczkę Odrodzenia do zastawu na tychsamych warunkach, na jakich uskutecznia lombardowanie pożyczki Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa wraz z oddziałami.

Rosya proponuje Finlandyi pokój

Warszawa. (PAT). Cziczerin wystosował iskrówkę do rządu finlandzkiego, w której proponuje wszczęcie rokowań w celu zawarcia nietylko rozejmu, ale **pokoju.** W kołach finlandzkich panuje **wahanie.**

Polska chce zaprowadzić porządek na Krymie

Lyon. (PAT. Radio). Delegat z Rzymu wniósł do generalnego sekretaryatu Ligi narodów prośbę o udzielenie Polsce **mandatu na Krymie.**

Katastrofa kolejowa pod Jaworznem

Chrzanów. (Tel. wł. „Naprzodu"). W sobotę między 7 a 8 wieczór wykoleił się na torze między Jaworznem a szybem „Sobieski" pociąg węglowy Nr. 6383. Rozbiło się 18 wozów z węglem. Z personalu kolejowego 1 ciężko a 1 lekko ranny. Powód katastrofy dotąd niezbadany. Na miejsce przybył pociąg ratunkowy z Podgórza-Płaszowa.

Ułatwienie emigracyi żydowskiej

Warszawa. (PAT). „Kuryer polski" donosi: W sprawie ułatwienia emigracyi żydowskiej starostwie otrzymali okólnik, aby emigrantom nie czynili żadnych trudności. Urządzone będą specyalne biura, które będą wydawały paszporty emigracyjne żydom. Biura te będą miały filie na prowincyach. Proponowane jest urządzenie zjazdu działaczy żydowskich w celu omówienia spraw emigracyjnych.

Liga narodów

Lyon. (PAT. Radio). Według telegramu z Genewy wyznaczyła Rada Ligi narodów Gustawa Adora na prezesa międzynarodowego kongresu finansowego, który się odbędzie w Brukseli przed konferencyą w Spaa.

Lyon. (PAT. Radio). „Eclair" donosi, że Rada Ligi narodów wysłała telegram do Wilsona z prośbą, by tenże zwołał generalne zgromadzenie Ligi narodów na listopad br.

Nowy rząd we Włoszech

Rzym. (PAT). Utworzony został nowy gabinet. Prezydyum i sprawy wewnętrzne objął Nitti, sprawy zagraniczne Scijaloja, skarb Szauzer, finanse Nava, wojnę Rodino.

Sprawy plebiscytowe

Żądania górników polskich w Karwinie

Cieszyn. (PAT). Piątkowa konferencya delegatów robotniczych z Karwiny trwała do godziny 11 i pół w nocy. Komisya aliancka zgodziła się na utworzenie **policyi miejscowej,** złożonej z 30 członków, z tem, że żandarmerya czeska pozostanie, ale w stosunku przedwojennym. **Górnicy warunków tych nie przyjęli.** W sobotę rano odbył się w Karwinie wiec, w którym wzięło udział przeszło **10.000 ludzi.** Powzięto następującą rezolucyę:

1. Przyjmujemy do wiadomości, że komisya aliancka zgodziła się na wprowadzenie policyi gminnej,

2. oświadczamy jednakże, że pozostawienie nadal żandarmeryi czeskiej jest dla nas **nie do przyjęcia** i domagamy się, aby została zupełnie osunięta a zaprowadzoną **żandarmerya polska.**

3) żądamy **zniesienia administracyi i aprowizacyi czeskiej,** a na jej miejsce wprowadzenia administracyi i aprowizacyi polskiej,

4) jak długo żądania nasze nie będą spełnione, **tak długo nie możemy podjąć pracy** i nie puścimy ani jednego wagonu węgla do rzeczpospolitej czesko-słowackiej,

5) wyrażamy oburzenie z powodu zaprowadzenia stanu wyjątkowego,

6) przeprowadzenia powyższych żądań żądamy najdalej do dnia 25 maja godz. 9 rano,

7) oświadczamy, że w razie niespełnienia naszych żądań **za dalsze następstwa nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności.**

Wreszcie zażądano kategorycznie natychmiastowego uwolnienia 12 Polaków aresztowanych w Orłowej i więzionych w Morawskiej Ostrawie.

Napad Czechów na Karwinę

Cieszyn. (PAT). W sobotę o godzinie 5 i pół wieczorem niespodzianie uzbrojone bandy czeskie w sile **kilkunastu tysięcy ludzi** uderzyły na Karwinę. Bandy te przyszły częściowo pieszo, częściowo sprowadzono je automobilami. W pierwszem uderzeniu zajęły one trzy kopalnie, ludność jednak ruszyła i atak czeski **odparła** na granicę Karwiny. Sytuacya jest **bardzo poważna.**

Rada ambasadorów o plebiscytach

Lyon. (PAT. Radio). W ministeryum spraw zagranicznych zebrała się w piątek rada ambasadorów. Przewodniczył Juliusz Cambon, obecny był także marszałek Foch. Rada zajmowała się kwestyami, odnoszącemi się **do plebiscytu w Olsztynie i Kwidzyniu.** Zastanawiano się nad ewentualnem wzmocnieniem oddziałów policyi, ułożono odpowiedź na noty polską i niemiecką **co do daty plebiscytu.** Rada zatwierdziła prowizoryczną ugodę pomiędzy rządem polskim a Gdańskiem, zawartą 23 kwietnia b. r., która dotyczy ceł i taryf.

Olsztyn. (PAT). Pisma niemieckie donoszą na podstawie informacyi „Tempsa", że konferencya ambasadorów na posiedzeniu w dniu 21 b. m. **odroczyła datę plebiscytu o bardzo krótki termin.** Zdaniem tutejszych kół miarodajnych, wiadomość ta „Tempsa" **nie zasługuje na wiarę.**

Z działalności ministerstwa aprowizacyi

Już niejednokrotnie podawaliśmy na łamach „Naprzodu" różne rozporządzenia ministerstwa aprowizacyi, cytując te rozporządzenia wedle tekstu **urzędowego** organu „Wiadomości ministerstwa aprowizacyi". Rozchodziło się nam w każdym wypadku o to, co p. minister Śliwiński podniósł na konferencyi z reprezentantami prasy krakowskiej, mianowicie o rzeczową i potrzebną krytykę, która, oświetlając zarządzenia rządu z różnych stron, w niejednym wypadku przyczynia się do usunięcia błędów albo przynajmniej do unikania ich w przyszłości. Tej metody będziemy się trzymali nadal w przekonaniu, że sprawie publicznej o pierwszorzędnem znaczeniu: sprawie wyżywienia ludności oddajemy wedle sił naszych przysługę.

Mamy przed sobą Nr. 11 (20) „Wiadomości ministerstwa aprowizacyi" z 20 maja, z którego chcemy omówić pewne — zdaniem naszem — niewłaściwe z różnych względów zarządzenia. Pierwszem jest rozporządzenie z 5 maja, którem **zniesiono** zakaz podawania mleka i białej kawy w lokalach publicznych w myśl rozporządzenia z 31 grudnia 1919. Ostatnie rozporządzenie, wydane w środku zimy, obliczone było widocznie na zimę, a więc na porę, w której nabiału jest rzeczywisty brak i z tej racyi było uzasadnione, ileże wszelkie szczupłe zapasy mleka w pierwszym rzędzie należało przeznaczyć dla dzieci i chorych. Wiadomo jednak, że mniej więcej od połowy kwietnia w produkcyi nabiału następuje polepszenie z powodu istnienia naturalnej paszy. W istocie na targu krakowskim np. katastrofalny przedtem brak mleka złagodniał, a mimo to rozporządzenie, ograniczające spożywanie mleka w lokalach publicznych, pojawiło się dopiero z datą 5 maja, a ogłoszone zostało 20 maja. A przecież jest tysiące ludzi, zmuszonych jadać w lokalach publicznych i jest tysiące ludzi, dla których wobec okropnej drożyzny mięsa kawa jest jedyną ciepłą strawą.

Drugie rozporządzenie, wydane pod datą 6 maja, powołuje do życia powiatowe komisye do szacowania ziemiopłodów, a zatem przewiduje czynności wstępne do mającego wejść w życie sekwestru ziemiopłodów i wyznacza terminy, w których szacowanie plonów **winno** nastąpić. Rozchodzi nam się **o niewłaściwy**, zdaniem naszem, rozdział mandatów do tej komisyi, która **forytuje producentów za szkodą konsumentów.** Komisya taka ma składać się **z trzech urzędników** (starosta, referent aprowizacyjny, referent rolny), **z dwóch przedstawicieli producentów** (po jednym z większej i mniejszej własności) i **z dwóch przedstawicieli konsumentów.** Mamy zatem na 7 członków komisyi dwóch (producentów), w których interesie leży jak najniższe oszacowanie plonów, aby jak najmniej wydać pod sekwestr; trzech (urzędników), którzy, jak w b. Galicyi jest regułą, będą w większej mierze popierać interesy rolników, a tylko dwóch reprezentantów konsumentów, którzy wobec pięciu będą skazani na zupełną bezsilność. Pod tym względem byłoby pożądane, aby ministerstwo zmieniło swe rozporządzenie na korzyść konsumentów jako warstwy, w której interesie — nieprawdaż? — sekwestr ma być wprowadzony.

Te dwa przykłady z jednego numeru urzędowego wydawnictwa na razie wystarczają, sądzimy, jako uzasadnienie tego, co na wstępie podnieśliśmy, mianowicie głosu krytyki, która faktycznie jest uzasadnioną. Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby nasz skromny głos znalazł uwzględnienie w miarodajnych sferach ministerstwa aprowizacyi, gdyby dla dobra sprawy: dla zapewnienia wyżywienia ludności nie stawano w obronie rzeczy, które wymagają ulepszenia i mogą z pożytkiem dla sprawy być uwzględnione.

Sojusz niemieckich i czeskich socyalistów przeciwko Polsce

(Koresp. „Naprzodu").

Cieszyn, 21 maja.

Prasa socyalistyczna niemiecka — zarówno berlińska, jak wiedeńska i prowincyalna — jak również czeska, niemal cała, z małemi nielicznymi wyjątkami, zadziwiająco zgodnym chórem szczuje od dłuższego czasu przeciwko Polsce, Polakom i wszystkiemu, co jest polskie. Polska jest dla tej prasy krajem najczarniejszej reakcyi, w którym panuje nieograniczenie szlachta i kler, gdzie chłopi jęczą jeszcze w pańszczyźnianej niewoli, gdzie robotnik pozbawiony jest najprymitywniejszych ulepszeń i ulg społecznych, gdzie niema wcale kas chorych, ani ubezpieczenia żadnego, ani inspekcyi fabrycznej, gdzie ośmiogodzinny dzień pracy jest niedoścignionem marzeniem! Wszak nawet centralny organ niemieckich związków zawodowych, wychodzący w Berlinie „Korrespondenzblatt", jeszcze w grudniu 1919 całkiem poważnie tak pisał i **ostrzegał robotników polskich, aby się nie dali skusić głosować za Polską!!** Twierdzę, że „Korrespondenzblatt" haniebny ten paszkwil umieścił z całą świadomością tego, że drukuje nieprawdę; z całą też świadomością tego, że drukują oszczercy paszkwil, przedrukowały ów artykuł setki pism niemieckich i czeskich, rzekomo socyalistycznych, w Niemczech, w Austryi, w Czechach i w „Wolnem mieście Gdańsku". Możecie sobie wyobrazić zdumienie towarzyszy gdańskich, gdy przybywszy niedawno do Warszawy przekonali się naocznie i nausznie, jak zuchwale ich okłamano...

Socyaliści polscy — zwłaszcza towarzysze nasi na Śląsku — są dla tej kategoryi prasy najgorszej sorty szowinistami, imperyalistami ogonkami kapitalistów i zdrajcami międzynarodówki, zaś Piłsudski jest zwyczajnym żołdakiem francuskich i angielskich kapitalistów, krwi ludzkiej chciwą hyeną i Bóg wie jeszcze, jakim potworem.

Wrócimy do tego tematu przy innej sposobności. Na dziś chcemy zwrócić uwagę na ten znamienny fakt współdziałania prasy czeskiej i niemieckiej. Nie jest ono przypadkowem i nie wynika **ze** wspólności ideowej i programowej. Starannie zebrany materyał dowodowy przekonywa nas bowiem, że prawdziwą jest informacya, którą otrzymaliśmy przed kilku miesiącami. Informacya ta brzmiała: Niech się Polska, a zwłaszcza socyaliści polscy dobrze mają na baczności, albowiem **między socyalistami niemieckimi i czeskimi doszło do skutku ścisłe porozumienie, mające na celu rozbicie jedności organizacyjnej w polskiej klasie robotniczej, unicestwienie wszelkich zabiegów do zjednoczenia i wewnętrznego wzmocnienia Polski..** Na konferencyach, które się odbyły **w Kłodzku,** (Glatz), **Liberca** (Reichenberg), **Pradze** i **w Wiedniu**, w którym brali udział ze strony Czechów: **Tusar, Niemec** i inni, ze strony Niemców **Müller** z Berlina, **dr Renner i Seitz** z Wiednia, **Seliger** z Czech itd., stanął układ, na mocy którego Niemcy **obowiązali się dołożyć wszystkich swych sił, aby Śląsk Cieszyński cały dostał się pod panowanie Czech,** w zamian za to znów Czesi przyrzekli zrzec się na korzyść Niemiec powiatu Hulczyńskiego, gdyby plebiscyt na Śląsku Górnym wypadł na niekorzyść Polski. Aby zaś plebiscyt na Śląsku Górnym mógł wypaść dla Polski niekorzystnie, obowiązali się Czesi ze swej strony użyć wszystkich swoich wpływów na Śląsku i w całej Polsce, by wzniecać tam niepokoje i siać anarchię, przez podburzanie przeciwko rządowi, wzniecanie niezadowolenia, przejaskrawianie ujemnych objawów dzisiejszego stanu rzeczy w Polsce, a wychwalanie natomiast bogactwa, dobrobytu, postępu i porządku, jakie rzekomo mają panować w Czechach i w Niemczech, chociaż istotnie panują tam głód, nędza, bezrząd i ucisk kapitalistyczny bez miary. Programu tego trzyma się prasa socyalistyczna niemiecka i czeska — przynajmniej o ile chodzi o zohydzenie Polski — ze znaną u niej akuratnością i dyscypliną...

Na cele tej propagandy antypolskiej ofiarował rząd w Berlinie z góry 20 (dwadzieścia) milionów marek miesięcznie, Czesi przeznaczyli na ten cel miliardy koron staroaustryackich, które zrabowali byli swoim i nieswoim obywatelom przed rokiem przy sposobności stemplowania kora, a których rząd czeski nie zniszczył, jak powinien był zrobić, lecz rzucił je teraz do walki przeciwko Polsce. Ile dał Wiedeń, nie wiadomo. Za to tam znajduje się główna kuźnica wszelkich intryg antypolskich, w Wiedniu pod osłoną „socyalistów" dra Rennera i Seitza (oddawna zaciętego wroga Polaków, bo nie chcieli iść pod jego komendę „Jego nauczycielskiej Mości"), wychodzi anarchistyczno-komunistyczny „Świt" i masa polskich broszur tego kierunku, które stamtąd przemycają do Polski. By Śląsk Cieszyński zanarchizować, zaburzyć i wydać na łup Czechów, to najważniejsze dziś zadanie praktyczne, agitacyjne i taktyczne zarówno czeskich, jak i niemieckich naszych „towarzyszy". Stąd pochodzi ich nieokiełznany gniew na polskich socyalistów, którzy im w dokonaniu tego dzieła przeszkadzają, stąd ich wściekłość, gdy się dowiedzieli, iż miliardy przygotowanych koron staną się bezwartościowymi obrazkami wobec wymiany koron na marki polskie, stąd ich miłość do bolszewickiej Rosyi i do komunizmu, odczuwana tak głęboko przez tłumy profesorów gimnazyalnych, urzędników prywatnych i rządowych, bogatych kupców cieszyńskich i bielskich, policyantów i szpiclów policyjnych, którzy nagle odkryli w sobie „Ideę socyalistyczną" i, zapisawszy się do niemieckiej socyalnej demokracyi, urządzają komedyę oburzenia na naszych towarzyszy Regera i Machaja za to, że im publicznie raz prawdę powiedzieli w oczy... Jeżeli im to ulgę sprawiło, to my nie jesteśmy tacy złośliwi, abyśmy im tej przyjemności odmawiali. Zapowiadamy im jednak: że ich niesocyalistyczną i nieszlachetną walkę przeciwko najżywotniejszym interesom ludu polskiego i **niemieckiego** na Śląsku będziemy odtąd nieubłaganie demaskowali. Ich śmiesznych pogróżek, że użyją przeciwko nam swoich „Machtmittel" (środków przemocy), my się nie boimy. Pogróżka ta pokazuje, że wciąż jeszcze towarzysze niemieccy nie mogą się do tego przyzwyczaić, iż minęły czasy ich panowania nad robotnikami polskimi w organizacyi zawodowej i politycznej, we fabryce i na każdym kroku. Wciąż jeszcze stoją oni na swoim „Herrenstandpunkcie" (stanowisku pana wobec sługi) i dlatego majaczą coś o jakichś „Machtmittel", których pragną użyć przeciwko nam. Jeżeli jednak mieli na myśli uchwały owej konferencyi komunistycznej, która się odbyła przed miesiącem w Ołomuńcu, a na której byli też delegaci z Cieszyna i z Bielska i to delegaci tacy, którzy równocześnie grają pierwsze skrzypce wśród pseudosocyalistów niemieckich, to możemy ich uspokoić, że na tę zabawkę im robotnicy polscy nie pozwolą...

Trz.

Tajna okupacya niemiecka Górnego Śląska

Pod tym tytułem donoszą dzienniki warszawskie:

„Z Górnego Śląska nadchodzą alarmujące wiadomości o przemycaniu wojsk niemieckich na Śląsk Górny, uzbrajaniu agentów i bojówek, powiększaniu i przelokowywaniu oddziałów policyi zielonej, magazynowaniu broni i amunicyi. Codziennie przybywają w zamkniętych wagonach żołnierze niemieccy. Grupy bojowników niemieckich przechodzą linię demarkacyjną, koncentrują się w Opolu, Kluczborku i Chropkowicach. W dniu 4 maja pociągiem Nr 8281 przybyło 9 wagonów zbrojnych ludzi z Neuhemmer do Katowic. Do dnia 6 maja niemiecki sztab generalny zdołał przemycić na Śląsk Górny armię, składającą się z 25.000 ludzi; **cała osławiona z udziału w zamachu Kappa Bałtycka Marinenbrigada Erckardt'a ulokowana jest w powiatach gliwickim, bytomskim i zabrskim.** Oddziały 117 dywizyi umieszczone zostały w powiecie pszczyńskim i katowickim. Pięć kompanii pułku 51 z Wrocławia przybyło do Olesna i Kluczborka.

W dalszym ciągu z tegoż samego źródła donoszą, iż Niemcy bez przerwy zwożą na Górny Śląsk wielkie **masy amunicyi, które celem zmylenia uwagi pogranicznych posterunków francuskich, przemycają pod pozorem i w formie transportów żywności itp.** i tak w ostatnim czasie nadchodzą z Niemiec wielkie transporty buraków, kartofli, **zboża,** ku wielkiemu zdziwieniu ogółu, wobec zupełnego braku tych artykułów w Rzeszy, w rzeczywistości zaś, pod lekką warstwą tych produktów znajdują się **skrzynie z wszelkiego rodzaju bronią i amunicyą.**

W taki sam sposób przewozi się wojsko. W tym jednakże wypadku zachodzi ze strony władz pogranicznych koalicyi wyraźna karygodna lekkomyślność, albo nawet umyślne zaniedbanie obowiązków, gdyż poza frachtami transportowymi, nic już nie pozoruje istotnej zawartości transportu.

8 maja przybyło do Katowic 9 pociągów rzekomo z żywnością. Wozy były szczelnie zamknięte cały czas podczas przejazdu przez Górny Śląsk. Dopiero w nocy, po całodziennym postoju w Katowicach, wozy otwarto i wypuszczono z nich wojsko, którego liczba dosięgała do 4000

ludzi; ubrani byli w zielone mundury wojskowe. Zresztą znaczna część wojsk w przebraniu cywilnem, na podstawie sfałszowanych dokumentów, przedostaje się na Śląsk drogą zwykłą.“

Podane tu szczegóły — dodamy od siebie — brzmią, zaiste, jak jakaś fantazya... A jednak nie można tym opisom zgóry odmawiać wiary, jeżeli się zważy, jak dbają na Zachodzie o nasze sprawy i o rzetelny wynik plebiscytu! Możnaby wybaczyć komisyi ententowej przeoczenie jakiegoś małego ładunku broni, lub garści przekradających się ludzi — ale tu mowa niemal **o armiach całych!**

Jeżeliby nawet w tych alarmach odezwała się nuta przesady — to jednak widzielibyśmy **na Górnym Śląsku — „godne“ uzupełnienie tego, co się dzieje w Cieszyńskiem!...**

Klerykalny cynizm

Czytamy w „Robotniku“ warszawskim pod tym tytułem:

„Polak w Ameryce“ z dnia 15 marca r. b. ogłosił wezwanie do rodaków w Ameryce, podpisane przez ks. arcybiskupa Teodorowicza, ks. kardynała Kakowskiego, ks. biskupa Sapiehę, księcia Czetwertyńskiego, ks. Kazimierza Lutosławskiego i wielu innych księży i bogaczów.

Czegóż chcą ci bogacze od ludu polskiego w Ameryce?

Oto w odezwie z dnia 11 stycznia r. b. wzywają oni chłopów i robotników polskich w St. Zjedn., by dawali składki na — tygodnik klerykalny dla inteligencyi, wydawany przez ks. Lutosławskiego pt. „Sprawa“...

„I nam — piszą w tej odezwie — i wszystkim biskupom polskim zależy na utrzymaniu „Sprawy“. Biskupi są u nas biedni (!!) i ledwo nastarczyć mogą na utrzymanie najpilniejszym potrzebom kościoła a pomimo to, wszyscy ofiarowali po 2000 marek subwencyi dla „Sprawy“ jednorazowo“.

„W tej udręce zwracamy się do Was z gorącą prośbą o braterską pomoc; nie dajcie upaść tej placówce“.

A więc ubogi Sapieha, ubogi Teodorowicz, ubogi Lutosławski, ubogi Czetwertyński wyciągają ręce po dolary robotników i chłopów polskich w Stanach Zjednoczonych ażeby — ks. Lutosławski, zaciekły wróg ruchu robotniczego i chłopskiego, mógł wydawać swój akcyjny tygodnik...

Nowiny polityczne

Opór chłopów rosyjskich przeciw mobilizacyi?

Szwedzkie dzienniki twierdzą, że wszystkie urzędowe wiadomości z Rosyi zgodne są co do faktu, jakoby chłopi rosyjscy oparli się rozkazowi mobilizacyjnemu Trockiego, któremu udało się tylko w znikomej części wziąć niektórych z nich do czerwonej armii, celem wysłania posiłków przeciw Polsce. Chłopi nie chcą porzucić robót w polu, ani słyszeć o wojnie przeciw Polsce.

Intrygi reakcyonistów rosyjskich w kwestyi Ukrainy.

„Frankfurter Zeitung“ pisze: Pułkownik Rodzianko, bratanic byłego przewodniczącego Dumy, który brał udział w wyprawie Judenicza, przygotowuje środki zorganizowania „białej gwardyi“ z rosyjskich emigrantów.

W ciągu ostatnich dni konferował on w tej sprawie z pływowymi przedstawicielami Ententy. Rosyjscy reakcyoniści chcieliby z opanowanej, przy pomocy Polski, Ukrainy, rozpocząć walkę przeciw sowieckiej Rosyi. Aby pozyskać sympatye narodowych ukraińskich kół, występuje się z planem mianowania hetmana ukraińskiego.

Na to stanowisko wysuwają: Połtawca — Ostranicę, ziemianina z połtawskiego, mieszkającego obecnie w Berlinie. Jego kandydaturę popierają wojskowe i dyplomatyczne koła angielskie. Dalej wysuwają księcia Koczubeja, popieranego przez Francyę, oraz Skoropadskiego, który jednak nie posiada wielkich szans.

Ażeby plan ten zyskał większe znaczenie, działacze wspomniani połączyli się z ukraińską grupą „chliborobów“, opartą na bogatych obszarnikach ukraińskich. Wodzowie tej grupy należą do prawego skrzydła byłej ukraińskiej rady i oni to w imieniu Ukrainy zawierali byli pokój brzeski z Niemcami.

Tyle dziennik niemiecki.

Jak z powyższego widać, rozsiani zagranicą agenci Sazonowszczyzny i denikinady chcieliby wykorzystać zwycięstwa oręża polskiego, ażeby się przyplątać do Ukrainy i wysadzić Petlurę i rząd ukraiński, a wyforytować jakiegoś swojego figuranta.

Sądzimy wszakże, że po krachu Denikina ententa nie złapie się raz jeszcze na machinacye tych bezsilnych intrygantów.

Z życia polskiego na Kaukazie

Warszawski „Kuryer Poranny“ podaje kilka szczegółów interesujących ogół z listu p. K. Pruskiego, prezesa „Domu Polskiego“ w Batumie.

P. Pruski (z zawodu notaryusz) wspomniawszy o olbrzymim handlu, który się koncentruje obecnie w porcie batumskim, dodaje **o kolonii polskiej:**

„Dużo b. dużo Polaków chce wracać do Polski, ale podróż jest b. droga i to uniemożliwia powrót. Są różni fachowcy: sądownicy, oficerowie, żołnierze, inżynierowie, rzemieślnicy, kupcy itd. Podróż morska do Konstancyi III klasą bez życia kosztuje kilkanaście tysięcy rubli od osoby, a koleją dalej przez Rumunię także parę tysięcy“.

Pozatem list wystawia **nader smutne świadectwo misyi polskiej,** która w roku ubiegłym przybyła do tego kaukaskiego portu.

P. Pruski tak ją charakteryzuje:

„W roku zeszłym była tu misya polska, ułatwiająca wyjazd z Kowalewskim i Strakaczem na czele (**więcej hulali, niż robili** i b. nieładnie postąpił z „Domem Polskim“, nie opłaciwszy wydatków różnych), ale dawno już wyjechali, pozostawiwszy wiele miłych wspomnień u kobiet w **knajpach i domach** gry, a wśród nas, kolonii polskiej, **niesmak wielki i rozczarowanie.**

Przyjmowaliśmy ich serdecznie, jako pierwszych pracowników rządu polskiego, a oni otrzymawszy darmo od „Domu Polskiego“ lokal dla biura i reemigrantów **nie opłacili różnych wydatków, które nasza biedna instytucya musiała zapłacić za nich.**

Wyjeżdżając zaś u nikogo z nas nie byli z pożegnaniem“.

Z nazwiskiem p. Strakacza spotykaliśmy się, jeżeli nas pamięć nie myli, jako z jednym **z zaufanych ludzi p. Paderewskiego,** bodaj że czynnym nawet **przy organizowaniu wydawnictwa mającego powstać dziennika „Rzeczypospolitej“,** z ramienia p. Paderewskiego i spółki.

Byłoby zatem rzeczą wskazaną ustalić, czy zachodzi tylko tożsamość nazwiska czy i tożsamość osoby pełnomocnika p. Paderewskiego i byłego pełnomocnika Polski, który miał tak przykre po sobie zostawić wspomnienie wśród odległej kolonii polskiej.

Listy z kraju

Tarnów, 19 maja 1920.

Zgromadzenie chłopsko-robotnicze PPS.

Przed rokiem i przed paru jeszcze miesiącami czuł się p. Witos w Tarnowie jak u siebie na wsi. Rządził się w urzędach, w starostwie, w Radzie powiatowej. Wpływ jego sięgał nawet na ratusz i magistrat. Dziś stosunki te zmieniły się gwałtownie. Pan Witos w mieście naszem pokazuje się rzadko i tylko chyłkiem, na zgromadzeniach nigdy. Stracił dawny tupet i arogancyę wobec urzędników, spokorniał do niepoznania, co zresztą mu się chwali. Pamiętamy także wszyscy te czasy, kiedyto p. Witos wzbudzał entuzyazm, ilekroć jawił się na mownicy w „So-

---

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

50

Strzały artyleryi olśniewają a potem zamykają widok. Niebiosa huczą szumem fal. W powietrzu ponad naszemi głowami gmachy z żelaza rozlatują się i padają. Pod niebem, ciemnem, jak przed deszczem, wybuchy rzucają na wszystkie strony snie rozbłyski. Z jednego końca widzianego świata na drugi, pola poruszają się, opadają i topnieją, a ogrom przewala się jak morze. Na wschodzie monumentadne eksplozye, na południu zawierucha; na zenicie szereg szrapneli, podobnych do wulkanów bez podstaw.

Przemijające dymy jak i przemijające godziny zaciemniają to piekło. Po dwóch lub po trzech ryzykujemy nasze głowy i patrzymy przez szczelinę ziemi, raczej by się oprzeć o ziemię, niż by widzieć. Nic, nic nie widać w przestrzeni bez końca, pełnej deszczu i zmroku, w której strzępią się chmury niebios i mieszają z chmurami, wychodzącemi z ziemi.

Potem wśród ukośnego deszczu i w bezgranicznej szarości, widzimy człowieka, jedynego, idącego naprzód z najeżonym bagnetem, jak widmo.

* * *

Patrzymy na niekształtną istotę, ten przedmiot opuszczający nasze linie i zdążający tam. Jest on tylko jeden widoczny — może z jego lewej strony jest też cień drugiego.

Nie rozumie się tego, potem staje się to zrozumiałem. Jest to początek fali szturmowej.

O czem może myśleć ten człowiek sam wśród deszczu jak wyklęty, który odchodzi wyprostowany, naprzód, w przestwór, zamieniony w wyjącą maszynę! Przy błysku kaskady świateł zdawało mi się, że widzę jego dziwną, mniszą twarz; potem dostrzegłem jednak lepiej: zwykłą twarz człowieka, otuloną w szal.

— To jest jakiś ze 150-tego, nie ze 129-tego — zajęczał koło mnie jakiś głos.

Wie się tylko, że jest to początek fali szturmowej.

Gdy zniknął w odmętach, zdaleka idzie za nim drugi, potem dalszy. Przechodzą tędy oddzieleni samotni, rodzaj wysłanników śmierci, ofiarnicy i ofiarowani. Płaszcze ich ociekają. A my, my w naszym kącie nocy, przyciskamy się jedni do drugich, popychamy się, unosimy na naszych zaśniedziałych muszkułach, by widzieć tę pustkę i tych wielkich, rozproszonych żołnierzy.

* * *

Wracamy do schroniska, pogrążonego w cieniu. Wybija się tu głos motocyklisty, tak, że wreszcie zdaje się widocznem lśnienie jego czarnej opończy. Opisuje pohulanki w Bordeaux, we wrześniu, gdy tam był rząd; opowiada o zabawach, orgiach, wydatkach — i brzmi niemal akcent dumy w głosie tego nieszczęśnika, których się dotknął oczyma.

Lecz wszystko milknie z powodu hałasu z zewnątrz. Nasza kryjówka drży i trzeszczy. Jest to zapora — zapora, z którą ci widziani przez nas poszli walczyć twarzą w twarz... Padający, prawie przy wylocie piorun oświetlił nas wszystkich, rozjaśnił na każdym z nas najwyższe wzruszenie i wiarę, że to jest koniec! Jeden wykrzywia się jak przyłapany złoczyńca, inny otwiera dziwnie, zawiedzione oczy, inny chwieje swą cierpiącą, kołyszącą się głową, będącą łupem dla drogiego snu, inny skulony z twarzą w dłoniach tworzy ciemną plątaninę. My ujrzeliśmy siebie, wyprostowanych, siedzących czy ukrzyżowanych w tej sekuncie pełnego dnia, który wstąpił do wnętrza ziemi wskrzesić nasz cień.

* * *

W pewnej chwili, podczas nabierania przez armatę oddechu, jakiś głos woła na nas u wejścia:

— Naprzód!

— Zostaniemy tutaj, takie walenie — pomrukują ludzie.

Mówią tak, lecz nie wiedzą o tem. Wchodzimy w chaos wrzasków i płomieni.

— Dobrze będzie jak nasadzicie bagnety — mówi sierżant. Dalej, bagnety na karabin.

Tyle czasu, by połączyć broń z bronią: biegniemy, by dogonić innych.

Schodzimy, wchodzimy pod górę. Dreptamy, idziemy naprzód — jak inni. Nie jesteśmy już w rowie.

— Schylić się, klęknąć.

Zatrzymujemy się, przyklękamy. Raca przeszywa nas swem spojrzeniem, którego nie można wytrzymać.

Kilka kroków przed nami widzimy w świetle racy ziejący rów. Wpadamy tam. Jest nieruchomy, pusty... Nie, jest zaludniony... Tak, jest pusty. Zapełnia go szereg zabitych wartowników. Rząd ludzi zbrukanych ziemią, nie wątpliwie gdy pocisk wybuchnął i uderzył w głowy. Widać w białym, migotliwym promieniu, że grom rozbił czoła i skronie, pozbawił twarze ciała, a na potwornem polu bitwy zostały tylko straszliwie niesymetryczne głowy; jedna jest złamana i zniekształcona; druga wynurza się jak szczyt, cała jej połowa runęła w nicość.

(Ciąg dalszy nastąpi)

kole". Sala „Sokoła" przepełniona wówczas słuchaczami, rozbrzmiewała z podziwu dla wójta z Wierzchosławic. Opinia jednak publiczna, to wielka i kapryśna pani, a do tego p. Witos swoją bezwzględnością, swojem zaślepieniem egoistycznem i partyjnem, tak zraził sobie ludność wiejską i miejską, że dziś ten trybun ludu nie waży się w Tarnowie na występ publiczny. Zamiast p. Witosa czuje się dzisiaj pewnym na estradzie w „Sokole" tow. Malinowski i każdy robotnik i każdy niezadowolony i każdy inny, ktokolwiek występuje w szranki z p. Witosem.

Toteż w niedzielę 16 bm. byliśmy świadkami niezwykłego zjawiska. PPS zwołała do sali „Sokoła" wiec chłopsko-robotniczy z powiatu tarnowskiego, na który jawiło się tylu chłopów, że nie mogła ich pomieścić olbrzymia sala „Sokoła". Niezwykłe zjawisko zgromadzenia polegało na tem, że żaden z widzów czy mowców, ani jeden głos ze sali czy z mownicy nie padł w obronie p. Witosa, natomiast wyłącznie padły słowa potępienia. Jedynie w sukurs politycznemu bankrutowi starali się przybyć najnowsi jego sojusznicy na gruncie tarnowskim z Narodowego Związku Robotniczego, który skonsygnował też całą swą armię: kilkanaście krzykliwych kobiet, kilkadziesiąt dzieci i trzech robotników, a która to armia NZR, dla ujęcia sobie wpływów p. Witosa i innych przemożnych kapitalistów, miała zacny zamiar udaremnienia obrad. Wobec jednak olbrzymiej przewagi chłopów uświadomionych swych celów i dążności, zamiar odrazu spalił na panewce.

Przebieg zgromadzenia trwającego od 11-tej godziny rano do 3-ciej po południu był niezwykle poważny i rzeczowy. Do prezydyum powołano tow. Bialika, tow. chłopa Wielocza, tow. tow. Sasakę i Ziębę, sekretarzował tow. Ryba.

Referował tow. Malinowski o reformie rolnej, dowodząc iluzoryczności ustawy uchwalonej przez Sejm i pokrzywdzenia tą ustawą bezrolnych, nadto wykazując brak dobrej woli i uczciwości w przeprowadzeniu ustawy przez rządzące czynniki. W dalszym ciągu referował o zakładaniu po wsiach spółdzielni chłopskich, które to wnioski zebrani jednomyślnie uchwalili.

Drugi mowca tow. Oplustil z Krakowa referował na temat: Miasto i wieś a sytuacya w gminie i państwie, a po przemówieniu nader aktualnem i niezwykle interesującem, postawił wnioski za natychmiastowem zakończeniem wojny i natychmiastowem uchwaleniem przez Sejm zasad konstytucyi.

W dyskusyi zabierali głos prof. Ciołkosz i tow. Skwirut, którzy odpierali ataki Enzeterowców, skierowane dla osobistych widoków przeciw burmistrzowi miasta i magistratowi, dla wywołania w mieście zamieszek, rozbicia Rady miejskiej i sprowadzenia komisarza rządowego, następnie, lojalnie do głosu dopuszczeni członkowie NZR p. Oczab i Łabno, którzy hecowali zgromadzonych przeciw żydom i inteligencyi, które to jednak hasła imponują do dzisiaj wyłącznie i jedynie uświadomionym na gruncie tarnowskim Enzeterowcom, ale nie politycznie wyrobionej partyi PPS.

Przemyśl, 19 maja.

Żądania adwokackiego personalu kancelaryjnego. — Sąd doraźny.

Personal kancelaryjny, zatrudniony w kancelaryach adwokackich, który zorganizował się w stowarzyszenie zawodowe, przedłożył żądania swoje pracodawcom, przyczem najniższa płaca dla początkującej siły biurowej wynosi 350 Mk. miesięcznie. Postulaty te zostały przez adwokatów uwzględnione, tylko dwaj z nich wydalili siły, dotąd w swych biurach zatrudniane, a to z powodu strejku. Stowarzyszenie koncypientów adwokackich ustaliło następującą normę płac miesięcznych: 1200 Mk., 2000 Mk., 2400 Mk. Żądania te, jak słychać, spotkały się z odmową przeważnej części adwokatów. Niektorzy z nich postanowili wogóle więcej koncypientów nie zatrudniać, bo — jak twierdzą — nie mogliby podołać ciężarom finansowym, połączonym z zatrudnianiem siły konceptowej. Mimo to stowarzyszenie koncypientów postanowiło wytrwać przy swoich żądaniach i poprzeć je — ewentualnie — strejkiem.

We wtorek 18 bm. rozpoczęła się przed sądem doraźnym rozprawa przeciw Antoniemu Kramarskiemu. Jest to jeden z tych bandytów, którzy w ostatnich dniach zastrzelili kilku żandarmów i Bogu ducha winnego parobka, a potem zostali przyłapani w twierdzy opodal Mościsk. Kramarski liczy lat niespełna 17. Trybunałowi doraźnemu przewodniczył sędzia R. Hesse, podsądnego bronił z urzędu sędzia Landy. Kramarski bronił się przeciw oskarżeniu twierdząc, że strzelał wprawdzie dwukrotnie do inspektora policyi Glüka na ul. Buszkowieckiej, wówczas, kiedy ten wskoczył do powozu, oba strzały jednak chybiły. Ze względu na młodociany wiek podsądnego zasądzono go na 18 lat więzienia.

Nowy Sącz, 20 maja.

Z życia robotniczego na Załubińczu.

W ubiegłym miesiącu odbyło się Walne Zgromadzenie robotniczego stowarzyszenia spożywczego "Naprzód", który po czteroletniej przerwie, spowodowanej wypadkami wojny, od roku prosperuje i mimo niezwykle ciężkich warunków rozwija się coraz pomyślniej dzięki wytrwałej pracy zarządu kooperatywy.

Po wyborze nowego zarządu, dokonano rozdziału zysków, z których część ofiarowano na budowę domu robotniczego w mieście, część na fundusz prasowy „Naprzodu" i cele kulturalne Rady robotniczej PPS na Załubińczu. Znaczną część zysku uchwalono rozdzielić na zapomogi dla członków dotkniętych epidemią tyfusu.

Mimo kilkakrotnych interwencyj u kompetentnych czynników akcyą przeciwtyfusową na Załubińczu nikt się na seryo nie zajmuje. Toteż coraz więcej ofiar pochłania epidemia w naszej dzielnicy, najbardziej pod względem wymogów sanitarno-hygienicznych przez magistrat zaniedbanej. Kupy gnoju ulicznego, smród z nigdy nieczyszczonych rynsztoków unoszący się nad całą dzielnicą, brud w sieniach i korytarzach nigdy nie mytych i podworcach nie zamiatanych, w dodatku zanieczyszczonych kałem z przelewających się ustępów, z których nieczystości celem oszczędzenia kosztów niektórzy właściciele spuszczają do ścieków podworcowych, skąd wypływając, roznoszą ulicami woń zatruwającą powietrze — oto obraz zdrowotności naszej dzielnicy. Straszna nędza poważnej części tutejszych mieszkańców stan ten pogarsza. Chrześciańsko-patryotyczni ojcowie miasta uprawiają różne interesiki, drwią z wszelkiej napomnień ze strony rozgoryczonej ludności. Cierpliwość ma jednak swoje granice!

Obchód 1 maja wypadł u nas imponująco. Mimo nagonki, teroru i oszczerstw ze strony klerykalno-endecko-enzeterowskiego związku z p. Serafinem na czele, robotnicy wstrzymali się od pracy i liczny wraz z żonami wzięli udział w pochodzie i zgromadzeniu. Natomiast przeciw 1 maja propagowanym obchodzie 3 maja wzięło udział aż 50 członków NZR poprzedzanych przez takąż liczbę koleżanek ze stowarzynia św. Zyty. Mimo szykan, represyj i konfiskaty przez tutejszą prokuratoryę afisza majowego, proletaryat otwarcie, biorąc tłumny udział w obchodzie 1 maja, zaznaczył swe stanowisko. Teraz chyba p. starosta nie zechce wmawiać w naszych przedstawicieli, że na podstawie doniesień NZR nie mamy w mieście większości i zrozumie, dlaczego NZR dla swoich aż 100 faktycznych członków żąda ośm mandatów do rady miejskiej. Obłudzie i bladze NZR nie pomogą protekcye, a oszczerstwa miotane na naszych działaczy i instytucye mają ten skutek, że przysparzają nam zwolenników.

Nieprzejednani do niedawna wrogowie, przez bogo-ojczyźnianych krzykaczy utrzymywani w nieświadomości, jaskrawością dowodów blagi enzeterowskiej przekonani, proszą o przyjęcie ich do naszych instytucyj, gdzie nie na łasce pańskiej, ale w myśl hasła — "wyzwolenie robotnika musi być dziełem samego robotnika" — robotnicy sami pracują nad sprawą lepszej swej przyszłości.

Komunikujemy interesowanym, że mimo gorących zabiegów Sekcya kobiet Rady Robotniczej PPS na Załubińczu dotąd z powodu odmówienia jej poparcia mogła otworzyć „Ogniska dla dzieci". Zebrane fundusze oddano do dyspozycyi humanitarnym. przez nas prowadzonym instytucyom, z zastrzeżeniem zwrotu funduszów w razie otwarcia Ogniska dla dzieci.

NADESŁANE

WYCIECZKA do BIELAN

W niedzielę 23 i poniedziałek 24 bm. odbędą się wycieczki łodziami motorowemi i galarami do Bielan. Odjazd z placu Groble o godz. 9-tej rano i 2 popołudniu. Powrót z Bielan o godz. 7 wiecz. Cena biletu tam i z powrotem Marek 20. Dzieci płacą połowę. Żegluga Polska S. A.

KRONIKA

Kraków, 23 maja.

Spis popisowych urodzonych w r. 1895 i 1902. Magistrat krakowski ogłosił rozporządzenie ministerstwa spraw wojskowych w sprawie imiennego spisu popisowych z r. 1895 i 1902 dla celów statystycznych. Urodzeni w powyższych latach, mają się zgłosić od 26—31 maja b. r. w wydziale V w magistracie krakowskim. Należy przynieść ze sobą dokumenty osobiste. W razie uchylenia się od zgłoszenia grozi ustawą przewidziana kara.

Sposób postępowania przy przedłużeniu odroczeń służby wojskowej. Ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia, że osoby, które pragną uzyskać przedłużenie otrzymanego poprzednio odroczenia służby wojskowej, którego termin upływa, winny się zgłosić przed upływem terminu odroczenia do tej powiatowej komendy uzupełnień, w której dany popisowy jest w ewidencyi, celem uzyskania dalszego odroczenia, po przedstawieniu odpowiednich dowodów. Ażeby dać P. K. U. czas potrzebny dla załatwienia niezbędnych formalności, zainteresowani winni się zgłaszać na 2 do 4 tygodni przed upływem terminu odroczenia.

Podwyższenie opłat za składanie materyałów budowlanych. W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 29 kwietnia podwyższa magistrat z dn. 1 maja br. opłaty za składanie materyałów budowlanych na ulicach i placach miasta następująco: za zajęcie jednego metra kwadratowego powierzchni z placu lub ulicy, opłacać należy a) za każdy tydzień w starych dzielnicach miasta, tj. w dz. I do VIII — 1 kor., b) za każdy tydzień w gminach przyłączonych 80 halerzy.

Z teatru Powszechnego komunikują nam: We środę 26 b. m. wznawia dyrekcya jedną z najulubieńszych i najpiękniejszych operetek francuskich, mianowicie „Lalkę" Andraua. Główne role spoczywają w rękach pp. Korabianki, Krajewskiej, Zimajer, Relewicza, Millera, Minowicza, Rawity, Zbuckiego i innych. Prześliczna muzyka, żywe barwne libretto, artystyczne tańce pp. Koszustkich ściągają zawsze tłumy publiczności na to piękne dzieło. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Lelewicz, batute dzierży p. Barański.

Z teatru „Bagateli" W niedzielę raz jeszcze ubawią nas mile „Zakochani" — a na popołudniówce Zapolskiej „Kobieta bez skazy", zapełniająca zawsze widownię teatru — w poniedziałek, jako drugi dzień Świąt Zielonych, pojawią się na afiszu „Zakochani" i „Pani prezesowa". Bilety na wszystkie, repertoarem wyszczególnione widowiska, nabywać można codziennie przy kasie teatru.

Z Teatru Nowości komunikują: Najnowszą premierą będzie znakomita operetka O. Strausa, „Muzykanci wiejscy". Repertuar świąteczny składa się z najlepszych operetek w tym sezonie i tak w niedzielę pop. odegranym zostanie „Targ na dziewczęta" wieczór „Generał huzarów", w poniedziałek pop. „Sybilla", wieczór „Generał huzarów".

Trójka hultajska. W ostatnich dniach doniósł policyi krakowskiej Mozes Gehorsam właściciel sklepu towarów galanteryjnych przy ul. Krakowskiej l. 10, że od dłuższego czsu popełniane są kradzieże w jego magazynie, mieszczącym się w oficynie tejże realności. Na miejsce kradzieży wydelegowano insp. pol. Kalisza, który wykrył sprawczynie kradzieży 15 letnią Waleryę Pawliszak, córkę stróża, 20 letnią Stanisławę Wincuniakównę, oraz 16 letnią Józefę Borowcównę. Pawliszakówna w południe wchodziła do magazynu otwierając za pomocą wytrycha drzwi i kradła towar. Spólniczki jej Borowcówna i Wincuniakówna zanosiły ten towar do Reginy Till, stróżki domu przy ul. Twardowskiego l. 9 w Podgórzu, oraz do sklepu Honoraty Beresińskiej przy ul. Wielickiej l. 19. Obie te kobiety kradzione u Gehorsama przedmioty nabywały od młodocianych złodziejek. Podczas rewizyi znaleziono zaledwie małą ilość owych towarów. Uzyskane pieniądze ze sprzedaży skradzionych towarów galanteryjnych trójka hultajska dzieliła między siebie. Dziewczęta bawiły się po szynkach, zakupywały bogatą garderobę, a nawet sprawiły sobie złote zęby. Szkoda, jaką ponosi kupiec przekracza 100.000 kor.

Konfiskata mosiądzu i miedzi. Wczoraj funkcyonaryusze urzędu walki z lichwą skonfiskowali Fischelowi Spirze z Bronowic trzy beczki naładowane miedzią i mosiądzem. Spira usiłował wywieźć ten metal do Niemiec.

Wielka konfiskata sacharyny. Państwowy urząd walki z lichwą skonfiskował pewnej żydówce na dworcu osobowym w Krakowie pakę z sacharyną. Dalsze śledztwo w toku.

Kradzieże kieszonkowe. Do policyi krakowskiej doniosła p. Elżbieta Jufówna, że na ul. Grodzkiej przed wystawą sklepową, w czasie ścisku, skradziono jej torebkę z 1500 K i dokumentami znacznej wartości. — P. Reginie Laufowej w sklepie Sasa przy ul. Długiej, skradziono 4426 Mk. Podejrzenie pada na jakiegoś wyrostka, który stał koło okradzionej. — Na dworcu osobowym w czasie wysiadania z pociągu skradł jakiś kieszonkowiec p. A. Pieczarkowskiej torebkę z 1800 markami.

Sezonowa kradzież. Do piwnicy p. dra J. Jakubowicza przy ul. Bernardyńskiej l. 11, włamali się jacyś opryszki i skradli 150 kg ziemniaków oraz 10 cetn. metr. węgla.

Omyłki w druku. We wczorajszym artykule „Kmiecie i inteligenci burżuazyjni w sejmie" zamiast: „...endecya w swej **fazie**, poprzedzającej zmartwychwsianie Polski" — złożono: „endecya w swej **farsie** i t. d. W tymże artykule w przeciwstawieniu **zasobnego** chłopstwa, które przeważnie głosowało na chłopów — małorolnym i bezrolnym, którzy oddali dużo głosów na kandydatury socyalistyczne, **opuszczono** wyraz: **zasobnego**, czyniąc całe zdanie niejasnem.

Z POLSKI

P. Roman Dmowski — „bezpartyjny". Warszawski „Kuryer Polski" donosi: P. Roman Dmowski, (posiadający, jak wiadomo, mandat sejmowy), zawiadomił marszałka Sejmu, że nie wstępuje do żadnego klubu sejmowego.

Konkurs na stanowiska inspektorów szkolnych. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publ. ogłasza konkurs na stanowiska inspektorów szkolnych okręgowych. O stanowiska te ubiegać się mogą zawodowi nauczyciele z pięcioletnią przynajmniej praktyką szkolną, przyczem pierwszeństwo mieć będą kandydaci z ukończonem wyższem wykształceniem i znajomością szkolnictwa powszechnego. Podania składać należy do ministerstwa W. R. i O. P. (Ujazdowska 20) do dnia 15 czerwca 1920. Do podania dołączyć należy: -) życiorys, z uwzględnieniem przebiegu studyów i pracy zawodowej oraz stosunków rodzinnych, 2) metrykę, o ile w świadectwie urzędowem niema daty urodzenia, 3) świadectwa odbytych studyów (ewentualnie uwierzytelnione odpisy), 4) świadectwa, stwierdzające ilość lat pracy w szkolnictwie, 5) świadectwo lekarskie o ogólnym stanie zdrowia i 6) nazwiska osób (z adresami), które mogłyby ministerstwo poinformować o dotychczasowej pracy i działalności kandydata.

Delegacya emerytalna urzędników prywatnych. W marcu roku bieżącego zawiązała się w Warszawie delegacya emerytalna zrzeszeń pracowniczych, której zadaniem jest popieranie sprawy zabezpieczenia emerytalnego pracowników prywatnych. Dla osiągnięcia tego celu delegacya propagować będzie wśród zrzeszonych pracowników ideę zabezpieczenia emerytalnego, opracowywać i składać odpowiednie memoryały do rządu i Sejmu, oraz współdziałać i dążyć do wprowadzenia w całej Rzeczypospolitej ustawy ubezpieczenia emerytalnego przedewszystkiem wśród najbardziej przygotowanej sfery urzędników prywatnych. W skład delegacyi wchodzą tymczasem przedstawiciele 4-ch zrzeszeń: Towarzystwa urzędników gospodarczych, Związku zawodowego techników gorzelniczych, Związku ogrodników oraz Stowarzyszenia emerytalnego pracowników prywatnych. Na przewodniczącego delegacyi wybrany został inżynier Józef Kaczkowski, na zastępcę przewodniczącego Józef Gorczycki, na sekretarza Tadeusz Sznuk. Biuro delegacyi mieści się przy ul. Traugutta Nr 3 w lokalu Stowarzyszenia emerytalnego.

Ekspozytura warszawska Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego (ulica Czackiego 25) wzywa wszystkich Polaków i Polki, urodzonych przed r. 1900 w jednym z następujących powiatów: Kwidzyński (Marienweder), Sztumski (Stulm), Malborski (Marienburg), Suski (Rosenberg) w b. Prusach Zachodnich i Olsztyński (Allenstein) oraz Reszelski (Rossel) w Prusach Wschodnich, aby podali dokładny swój adres z wymienieniem miejscowości, daty urodzenia, zawodu i wyznania w celu przybycia na głosowanie za Polską.

Glinik Maryampolski. Sekcya odlewaczy zwraca uwagę p. majstrowi, aby zmienił swoje postępowanie, a spokojnie pracujących ludzi w jego oddziele nie prowokował i nie przedstawiał w złem świetle wobec dyrekcyi, gdyż to nie licuje ze stanowiskiem majstra. Traktowanie wszystkich odlewaczy, jako nieuków, mimo, że przez szereg lat pracują w tym zawodzie, także nie jest na miejscu. Zwraca się temu panu uwagę, że dobre czasy austryackie, kiedy to się ludzi wyrzucało za lada głupstwo z pracy, minęły bezpowrotnie. Cierpliwość robotników jest skończona, i sądzimy, że ta notatka na razie wystarczy, aby p. majster zawrócił z błędnej drogi.

Z „Bagateli"

„Bagatela" wystąpiła ze wznowieniem bardzo wesołej krotochwili Vebera et comp.: „Pani prezesowa" — granej niegdyś w teatrze miejskim. Pani Dąbrowska kreowała rolę autentycznej prezesowej z niezawodzącem ją powodzeniem — bez tej jednak tryskającej werwy, która wybuchała z temperamentu p. Czaplińskiej.

Jej sobowtórem dla mistyfikowanych, a kontrastem dla wtajemniczonych była p. Bruczowa; jak zawsze błyszcząca urodą, pociągająca smakiem toalet, których zalety uwypuklają się tembardziej przy jej nieskazitelnych liniach.

W grze jednak p. Bruczowej, gdy tworzy zwłaszcza postaci z półświatka, niepotrzebnie bywają przejaskrawiane cechy pospolitości (w tej liczbie i nadużywanie głosu!). W rolach młodych nigdy piękna artystka nie powinna pogonią za efektami ekscentrycznymi odchylać się od wymagań wdzięku. Więcej lekkich, żartobliwych tonów, więcej niuansów — mniej nacisku na jakiś z góry upatrzony klawisz — to zasada ogólna w tym repertuarze... Więc trochę poprawek i w tej roli — a sukces będzie pełniejszy!

Obie panie prezesowe (rzeczywista i okolicznościowa) są w samej krotochwili stacyami nadawczemi zawikłań komicznych; główną stacyą odbiorczą na scenie jest wtrącony w pseudobigamię małomiasteczkowy prezes, który swojemi przerażeniami zdwajać powinien śmiech, inicyowany przez role kobiece. Zdolność do reprodukowania komicznych przerażeń jest darem artystów o specyalnem zacięciu komicznem. P. Czarnowski nie mógł dostatecznie wyzyskać tego motywu.

Ogółem — tempo zbyt powolne (para, elektryczność i farsa są to pojęcia, nierozłączne z pojęciem szybkości). Poraz pierwszy przytem w „Bagateli" zbagatelizowano (niektórzy panowie) dostateczne opanowanie pamięciowe ról.

Jakiś słaby ruch panował w ostatniej scenie, hotelowej. Zdawało się, iż raczej odbywa się tam pozowanie do fotografii, niźli ostatni wirwar farsowy — przed wyjaśnieniem, kto kim jest i z kogo się rodzi?

Zwykonawczyń, niewymienionych dotąd, wspomnę — ze względu na niedawny zaledwie debiut — wcale poprawną grę p. Modzelewskiej w rólce prezesówny, w której główce, jak zaręczają autorowie, pozostał tylko olej angielski, po jakimś wypadku; stąd osobliwa jej pół-afazya.

Pan Fritsche — znać było — bez przekonania sprawował swoją rolę ministeryalną — a może to już pesymizm wobec wszelkich ministrów tak widza usposabiał? *Zast.*

—ooo—

ROZMAITOŚCI

WALKA Z DROŻYZNĄ W ANGLII. Uświadomienie sobie zła wynikającego z rosnącej wciąż drożyzny i poczucie konieczności walki z tem złem, przejawia się w społeczeństwie angielskiem bardzo silnie. Liczne warstwy społeczeństwa, nie wyłączając kapitalistów, współdziałają z rządem, celem zwalczenia drożyzny. Usiłowania w tym kierunku obejmują rozmaite, nieraz bardzo ciekawe projekty. Niedawno n. p. Związek fabrykantów obuwia opracował plan produkcyi, według którego zysk ma być w każdej razie produkcyi ograniczony do pewnego maksimum. Obuwie wyprodukowane wedle tego planu, będzie różnego gatunku i różnych fasonów, a cały zysk na drodze od fabrykanta do konsumenta nie ma przekraczać 27 i pół proc. ceny detalicznej. Obuwie takie będzie stemplowane przez Związek tylko po wypełnieniu przez fabrykanta warunków umowy. W ten sposób prawdopodobnie uda się unormować rynek szewski i zapewnić konsumentom tanie i dobre obuwie, zaś wytwórcom i pośrednikom racyonalny zysk. Podobny objaw zanotować można w dziedzinie konfekcyi męskiej. Aby udostępnić szerokiej masie publiczności nabycie dobrego ubrania po cenach normalnych i zwalczyć spekulacyę, deputowany angielski Mallaby-Deeply zakupił całą produkcyę materyałów wełnianych trzech fabryk i uruchomił w centrum Londynu składy ubrań męskich na miarę, których cena jest o połowę niższa od cen sklepowych. Jest to zatem akcya społeczna, gdyż przy powyższej cenie towar z początku, do ilości jakich 100 tysięcy sztuk ubrań, nie da żadnego zysku i zaledwie pokryje koszta. Dopiero dalsze ilości zaczną dawać zysk, w każdym razie jednak bardzo mały.

Składki

Na plebiscyt na Górnym Śląsku złożyli: Pozostałość z pogrzebu ś. p. Zdzisława Bielata Mk 25 i K 20, Konsum robotniczy w Borku Fałęckim K 500, poprzednio wykazano Mk 8.270·73, razem Mk 8.659·73.

Na plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim złożyli: Konsum robotniczy w Borku Fałęckim K 500, poprzednio wykazono Mk 3.043·50, razem Mk 3.393·50.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Związek emerytów, rencistów, wdów i sierót kolejowych urządza ogólne zgromadzenie w niedzielę dnia 23 maja o godz. 4 popoł. w sali Rady powiatowej w Krakowie przy ul. Pijarskiej 5.

Związek Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce — Sekcya Salinarzy. W dniach 30 i 31 maja odbędzie się w sali domu robotniczego w Bochni **Konferencya Salinarzy**) z porządkiem obrad: 1) Cele i zadania Związku R. P. G. 2) Położenie ekonomiczne robotników salinarnych: a) płace, b) dodatki do płac, c) aprowizacya, d) mieszkania. Z każdej żupy solnej prosimy o wysłanie delegata a z większych zakładów po jednym za każdych 200 robotników.

Za sekcyę salinarzy Jędrzej Jagła, Klemens Tatara, Jan Woroń — Wieliczka, Jan Michalik Józef Stachowicz — Bochnia. Za związek R. P. G. Ludwik Lizak przew. M. Bobrowski sekr. okr.

Walne zgromadzenie członków organizacyi politycznej w Borku Fałęckim odbędzie się dnia 25 maja o godzinie 2 popołudniu w sali p. Libana.

Baczność Tow. cieśle! We czwartek dnia 27 maja o godzinie 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie.) Sprawy bardzo ważne, o liczny udział uprasza Zarząd.

Do wszystkich Zawodowych Grup i Związków klasowych w Małopolsce! Zawiadamia się towarzyszy, że wszystkie należności do Komisyi Związków Zawodowych za kwartał I 1920 r., obowiązane są Związki obrachowywać z Komisyą Zawodową w Krakowie; rachunki i pieniądze nadesłać należy do dnia 1 czerwca b. r. — Komisya Związków Zawodowych:

Z. Żuławski. J. Paszta. W. Topinek.

Kraków protestuje przeciw gwałtom czeskim na Śląsku Cieszyńskim

W sobotę o godzinie 5-tej popołudniu przed pomnikiem Mickiewicza w Rynku głównym w Krakowie, odbył się olbrzymi wiec protestujący przeciw gwałtom czeskim na Śląsku Cieszyńskim. Na wiec przybyli przeważnie robotnicy i kolejarze z muzyką, oraz mieszczaństwo krakowskie, prezydyum m. Krakowa, przedstaciele władz, młodzież akademicka i młodzież szkół średnich z muzyką. Wiec zagaił prof. Krajewski, przedstawiając straszny stan Polaków na Śląsku Cieszyńskim prześladowanych przez Czechów pod opieką komisyi koalicyjnej. Wzywał do wytrwania, oraz do poświęcenia ostatniej kropli krwi dla oswobodzenia braci na Śląsku Cieszyńskim, poczem wzniósł okrzyk na cześć Naczelnika państwa i armii, oraz Rzeczypospolitej wraz z Śląskiem. Po odegraniu przez muzykę hymnu narodowego przemówił imieniem PPS tow. Hoffman, zaznaczając, że robotnik polski solidaryzuje się z całym narodem i potępia gwałty czeskie dokonywane na robotniku polskim na Śląsku Cieszyńskim. Następnie zachęcając do obrony braci naszych przed gwałtami czeskimi, oraz potępiając stanowisko komisyi koalicyjnej, zaapelował do zebranych, aby gdy tego zajdzie potrzeba, wszyscy poszli bronić braci śląskich.

Przemawiali jeszcze pp. Kiełbiński imieniem młodzieży akademickiej, oraz prof. Pachoński imieniem Tow. kresów zachodnich, poczem wśród gromkich oklasków uchwalono następującą rezolucyę:

„Ludność krakowska wszystkich stanów i warstw społecznych, zebrana dziś na Rynku krakowskim, zakłada po raz ostatni najuroczystszy protest przeciw gwałtom czeskim na ziemi śląskiej, oraz czyni odpowiedzialnym wobec ludzkości naród i rząd czeski za barbarzyńską i nikczemną prowokacyę bezbronnej ludności polskiej, za dzikie napady na nasze szkoły i nieletnią młodzież.

Składając hołd i braterskie pozdrowienie ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, wzywamy sejm i rząd polski, by wobec słabości i stronniczości misyi alianckiej w Cieszynie wydał odpowiednie zarządzenia, celem ochrony życia i mienia naszych braci, rodaków zaś wzywamy, by byli gotowi dać każdej chwili pomoc orężną uciemiężonej ludności śląskiej, spiskiej i orawskiej".

Następnie **w pochodzie** z muzykami na czele udał się tłum kilkutysięczny pod pomnik Grunwaldzki, gdzie przemawiali: prof. Mianowski, redaktor Owiński, tow. Hoffman i inni, piętnując gwałty czeskie i stronniczość komisyi alianckiej w Cieszynie. Okrzykami na cześć Naczelnika państwa i armii, oraz na cześć umęczonej ludności polskiej na Śląsku, zakończył się manifestacyjny wiec.

Ruch spółdzielczy

Uchwała zasadnicza warszawskiego zjazdu polskich robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych

Pierwszy Zjazd Z. R. S. S. przyjął następujące zasady Spółdzielczości Robotniczej w Rzeczypospolitej Polskiej:

I. Żądza zysku i panowania, wysunięta na czoło wszystkich pobudek życia społecznego, musiała doprowadzić do potwornego rozrośnięcia się imperializmów, czego wynikiem naturalnym było ich starcie się w wojnie światowej. Wojna zakończyła się upadkiem trzech pokonanych imperialistycznych olbrzymów europejskich. Na ruinach mocarstw odrodziła się organizacya państwowa narodu polskiego, zbrukana jeszcze imperialistyczną pomocą domniemanych zwycięzców, i dzięki temu pozostająca pod rządami rodzimych żywiołów imperyalistycznych i prowadząca zaborczą wojnę na wschodzie.

Upadek zwyciężonych w wojnie światowej wywołał w nich szybko postępujący proces rozkładu gospodarki, opartej o prywatne władanie kapitałem i o najemnictwo. Proces ten wyzwalający olbrzymie, zdławione dotychczas, siły burzycielskie i twórcze klasy najmitów, ogarnia również domniemanych zwycięzców i znakomicie potęgując braki gospodarcze, spowodowane bezpośrednio przez wojnę, doprowadza cały ustrój dotychczasowy do punktu bez wyjścia. Przejawem zewnętrznym tej bezwyjściowości jest szybko potęgujący się brak surowców wogóle, brak środków bezpośredniego spożycia w szczególności i samobójcze zwrócenie — jak np. w Polsce — myśli społecznej nie ku wewnętrznym pracom twórczym, lecz ku zdobyczom wojennym.

Punktem zwrotnym w tej wielkiej sprawie dziejowej musi być ujęcie całej władzy przez proletaryat, co dopiero umożliwi wyrastanie nowego — socyalistycznego — ustroju społecznego.

Atoli ujęcie władzy nie może być aktem tylko formalnym, nie może być tylko opanowaniem obecnych władzy tej organów. Władza w państwie społecznem jest raczej zewnętrznym przejawem panowania faktycznego pewnej klasy, niż czemś istniejącem ponad klasami i zdolnem do układania stosunków społecznych podług zgóry nakreślonego planu. Dlatego rzeczywiste przejmowanie władzy przez proletaryat musi odbywać się społrzędnie, jednocześnie, z silnym rozwojem szczególnie robotniczych klasowych instytucyi gospodarczych, którym przekazać będzie można czynności spełniane dotychczas przez przedsiębiorstwa kapitalistyczne i które przygotowują moralnie i umysłowo ludzi do życia w ustroju socyalistycznym.

II. Niemal jednocześnie z pojawieniem się proletaryatu jako klasy odrębnej, rodzą się specyalnie proletaryackie instytucye gospodarcze. Początkowo posiadają one charakter wyłącznie obronny. Są to Związki Zawodowe — organizujące robotnika do obrony przeciw kapitałowi przemysłowemu i stowarzyszenia spożywców — organizujące robotnika do obrony przeciwko kapitałowi handlowemu.

Związki zawodowe, rozwijając się coraz bardziej, wyjść muszą poza ciasne granice instytucyi wyłącznie obronnej i przejść naturalnie do przejęcia całej produkcyi z rąk przedsiębiorcy - kapitalisty; Stowarzyszenia Spożywców, rozwijające się coraz bardziej, wyjść muszą poza ciasne granice instytucyi wyłącznie obronnej i przejść naturalnie do przejęcia całego podziału dóbr z rąk kupca-kapitalisty. W obu tych szeregach przejęcie ostateczne odbyć się może tylko przy pomocy władzy robotniczej, przekreślającej stare i sankcyonującej nowe — przez życie zrodzone — normy prawne.

III. Stowarzyszenia spożywców rodzą się w czasie najbujniejszego rozwoju kapitalizmu i muszą być wówczas przystosowane do kapitalistycznych norm prawnych. Pomimo to jednak — pomimo oparcia się na udziałach, pomimo wyznaczania swym członkom dywidendy i pomimo organizowania podziału dóbr, zakupionych na tak zwanym wolnym rynku — jako instytucye szczególnie proletaryackie ujawniają cały szereg znamion zasadniczo wyróżniających je od instytucyi kapitalistycznych.

Robotnicze Stowarzyszenia Spożywców:

1) organizują podział dóbr (niekiedy również ich wytwarzanie) wyłącznie z punktu widzenia potrzeb spożycia najszerszych mas pracujących;

2) kierowane są przez ciała zbiorowe, otrzymujące mandaty bezpośrednio z rąk mas zorganizowanych i podlegające odwołaniu również z woli tych mas;

3) prowadzą całą swą działalność zupełnie jawnie i pod kontrolą publiczną zarówno w sprawach najogólniejszych, jak w najbardziej szczegółowych;

4) tworzą kapitały uspołecznione i w żadnym razie nie podlegające podziałowi między członków;

5) złożone są wyłącznie z przedstawicieli klasy najmitów, czyli jednoklasowe.

Dzięki tym znamionom robotnicze stowarzyszenia spożywców — jeszcze za panowania kapitalizmu — są instytucyami przygotowującemi nowe formy gospodarcze i masowo wychowującemi ludzi dla ładu socyalistycznego.

Atoli stowarzyszenia spożywców nie spełniłyby tego zadania dziejowego, gdyby i dzisiaj, w okresie konania kapitalizmu, wciąż jeszcze przytrzymywały się dawnych zasad organizacyjnych, gdyby opierały się wyłącznie na kapitale udziałowym, gdyby budziły w swych członkach chęć gromadzenia drobnych oszczędności ze zwrotów od zakupów, gdyby wreszcie łudziły ich ideologią utopijną, jakoby usunięcie dolegliwości gospodarki obecnej możliwe było bez ujęcia władzy przez proletaryat i zniesienia dotychczasowych praw o własności.

W takim razie stowarzyszenia spożywców skazane byłyby na zagładę wraz z całą gospodarką kapitalistyczną.

To też robotnicze stowarzyszenia spożywców, zrywając z obowiązującą w utopijnej kooperacyi mieszczańskiej, zasadą apolityczności, a tembardziej z zasadą neutralności klasowej, uznają się tylko za część wielkiego ruchu robotniczego, zmierzającego do zaprowadzenia socyalizmu, i stoją w jednym szeregu ze związkami zawodowemi i rewolucyjnemi partyami politycznemi.

IV. Wychodząc z rozważań powyższych stawiamy robotniczym stowarzyszeniom spożywców na czas najbliższy zadania następujące:

1) Dążyć do objęcia w każdej miejscowości jednem stowarzyszeniem całego proletaryatu bez względu na dzielące go różnice polityczne lub zawodowe i jednym związkiem stowarzyszeń całego proletaryatu Rzeczpospolitej.

2) Walczyć z rządem, z magistratami i sejmikami o przyznawanie stowarzyszeniom i ich związkowi jak największych kredytów, państwowych i o powierzenie im wyłącznie podziału wszystkich produktów, znajdujących się w rozporządzeniu państwowem lub komunalnem.

3) W walce tej szukać oparcia przedewszystkiem w związkach zawodowych i w wystąpieniach mas robotniczych, dążąc do tworzenia organizacyi stałych, łączących związki zawodowe i kooperatywy z zachowaniem jednak wewnętrznej niezależności obu organizacyi i ściśle rozgraniczając ich funkcye.

4) Podkreślając zawsze i wszędzie swe nieprzejednane stanowisko antykapitalistyczne i swą solidarność z ruchem rewolucyjnym proletaryatu międzynarodowego, prowadzić zarówno przez same formy gospodarowania jak przez specyalne nauczanie słowne i pisemne jaknajbardziej intensywną działalność społeczno-wychowawczą, przygotowującą pod względem moralnym i umysłowym zarówno kadry przyszłych robotniczych działaczy administracyjnych, jak same masy do skutecznego prowadzenia i utrzymania robotniczego ustroju socyalistycznego.

—ooo—

Czy członek stowarzyszenia spożywców może być jego dostawcą

Pytanie: Przychodzi pewien członek stowarz. z wiadomością, że można nabyć nici po cenie dogodnej, pokazuje nawet próbki, ale nie chce wskazać bezpośredniego źródła zakupu. Jeśli towar nabędziemy przez niego, kto będzie właściwym dostawcą?

Odpowiedź: Dostawcą będzie nie żadna firma tylko ów członek. Trzeba go jednak uważać w tym wypadku za handlarza, starającego się sprzedać swój towar, a nie za członka dobrze czyniącego, dbającego o stow. Wskazywanie źródeł zakupów jest elementarnym obowiązkiem każdego członka. Kto zaś osłania się wobec stow. „tajemnicą handlową" i sam bierze na siebie rolę pośrednika, ten musi być traktowany jako kupiec, czyli zawsze jako przeciwnik kooperacyi, choćbyśmy codzienie coś od niego nabywali, i w stosunkach z którym musimy stale mieć się na baczności.

Człowiek, któryby w ten sposób stał się pośrednikiem handlowym, nie może już być nadal członkiem stowarz., gdyż nie może już jako handlarz mieć głosu w sprawach kooperatywy. Należy więc go usunąć bezzwłocznie, o ile nie wykaże, że była to tylko propozycya, do której namówił go jaki kupiec, a z której znaczenia nie zdawał sobie sprawy.

Komisya rewizyjna zwłaszcza w stowarz. początkującem, powinna sprawdzić, czy przypadkiem kto z członków lub z Zarządu nie jest takim „stałym dostawcą" kooperatywy. Dojść tego można bardzo łatwo, przeglądając wszystkie pozycye zakupów, które winny być zaksięgowane w ten sposób, że najpierw wymieniona musi być firma, z której towar nabyty pochodzi.

—ooo—

Sprawozdanie Związku Polskich Posłów Socyalistycznych w Sejmie Ustawodawczym

(Ułożył sekretarz Z. P. P. S. poseł Kazimierz Czapiński)

(Dokończenie).

Przemysł i handel.

W zakresie polityki przemysłowej Z. P. P. S. wielką uwagę poświęcił niezmiernie ważnej **sprawie uruchomienia przemysłu,** popierając np. dostawę surowców do fabryk włóknistych oraz organizując dostawę węgla. W tym duchu działali przedstawiciele Z. P. P. S. w komisyach przemysłowej, odbudowy i robót publicznych t. t. Diamand, Żuławski, Szczerkowski, Hausner, Pączek. Z. P. P. S. (tow. Hausner) dążył do uruchomienia przemysłu budowlanego (w szeregu referatów w komisyach, subkomisyach i wniosków na plenum) po pierwsze z tego powodu, że przemysł budowlany zatrudniłby olbrzymie rzesze pracujące, po wtóre, aby przez ruch budowlany rozwiązać kwestyę katastrofalnego braku mieszkań. W tym celu starał się uchwałą sejmową zabezpieczyć węgiel cegielniom, oszczędzony w ciągu miesięcy letnich i tą drogą uruchomić wytwórnię materyałów budowlanych. W szczególności w komisyi robót publicznych i w plenum przeprowadził wnioski i rezolucye, aby **rząd już w tym sezonie rozpoczął wszystkie budowle państwowe.** Te budowle jednak jeszcze nie rozwiążą kwestyi bezrobocia. Przeto Z. P. P. S. przeprowadził wnioski, aby **gminy rozpoczęły swoje budowle przy pomocy pożyczek państwowych na warunkach dogodnych.**

W związku z tą akcyą o uruchomienie przemysłu w plenum i w komisyach powyżej wymienionych, szła praca Z. P. P. S. (t. Dreszer) w komisyi opałowej nad uregulowaniem przewozu węgla na kolejach oraz cen węgla. Przy tej sposobności należy nadmienić, iż w tej komisyi socyalistyczni posłowie przeprowadzali równocześnie socyalną akcyę ochronną, organizując aprowizacyę górników i uzyskując gwarancye ze strony Ministeryum Aprowizacyi w tej sprawie.

Pozatem skutecznie walczono z projektem zaprowadzenia 9-godzinnego dnia w górnictwie. Przeprowadzono także wypłacenie górnikom węglowym 300 do 600 mk. odszkodowań za straty na walucie. Interweniowano w sprawie zastosowania do górników salinarnych ustawy sejmowej o wynagrodzeniu urzędników.

Licznych wniosków w sprawach przemysłowych wymienić tu nie możemy. Wspomnimy tylko o wnioskach d-ra Diamanda w sprawie przeprowadzenia i upaństwowienia gazociągów dla gazów ziemnych; wnioski tow. Pączka o zasekwestrowanie zakładów Ostrowieckich, Starachowickich, fabryki porcelany „Ćmielów" i innych.

Zdrowie publiczne.

W zakresie zdrowia publicznego, reprezentanci Z. P. P. S.: Dr Bobrowski, Moraczewska i Chudy podjęli także szereg akcyi, wymienimy np. ostatnio postawiony **wniosek nagły tow. Diamanda w sprawie tyfusu plamistego** oraz akcyę sanacyi Czerwonego Krzyża w Małopolsce, przeprowadzoną przez d-ra Bobrowskiego. Tu należy zaliczyć także walkę z alkoholizmem oraz akcyę za opieką nad dzieckiem (tow. Moraczewska).

Wspomnimy jeszcze **interpelacyę d-ra Bobrowskiego z racyi wyłączania dzieci robotniczych, zwłaszcza górników od korzystania z amerykańskiego dożywiania,** prowadzonego przez P. K. P. D.,; wniosek d-ra Bobrowskiego, uchwalony przez komisyę Opieki społecznej, domagający się przedłużenia akcyi dożywiania która miała się zakończyć 1. IX. o rok i wstawienia do budżetu odpowiedniej kwoty; wniosek nagły tegoż posła o kredyty na kolonie wakacyjne, przyjęty przez komisyę skarbowo-budżetową i komisyę opieki społecznej.

Sprawy wodne.

Komisya morska powołana do życia dopiero w roku bieżącym; obecnie omawia się sprawę stosunku wolnego miasta Gdańska do Rzeczypospolitej Polskiej. Równocześnie omawiano w tej komisyi trudności przy wyładowywaniu żywności, sprowadzonej z Ameryki. Tu socyalistyczni posłowie mieli pole dla pracy w ułatwianiu aprowizacyi. W tych sprawach członkowie Z. P. P. S. (Dreszer i Łańcucki) jeździli do Gdańska.

W komisyi wodnej (tt. Chudy, Hausner i Malinowski) w roku bieżącym przewodnictwo objął tow. Hausner. Komisya wodna skupia w sobie sprawy dotyczące wszelkich dróg wodnych sztucznych i naturalnych, wszelkich budowli wodnych, regulacyi rzek i wielkich melioracyi. Jedną z najważniejszych spraw, której jeszcze nie rozstrzygnięto, jest sprawa upaństwowienia żeglugi. Za inicyatywą Z. P. P. S. (tow. Hausner) zwołano ankietę w tej sprawie, z której wynika, że w interesie państwa leży upaństwowienie żeglugi.

Sprawy prawnicze.

Tow. prawnicy rozwinęli żywą inicyatywę w komisyi prawniczej, przygotowującej dla Sejmu doniosłe ustawy. Komisya ta, w skład której wchodzą, jako przewodniczący dr Zygmunt Marek, oraz tow. dr. Liberman i Pużak załatwiła ustawę o odpowiedzialności urzędników za nadużycia władzy urzędowej i łapownictwo, ustawę o amnestyi dla osób z b. dzielnicy pruskiej; ustawę o rozszerzeniu praw inspektorów pracy na dotychczasowych inspektorów przemysłowych w Małopolsce, wreszcie — tak doniosłą dla setek towarzyszy, szczególnie z Kongresówki, ustawę o przywróceniu praw skazanym za przestępstwa polityczne i wojskowe przez byłe rządy zaborcze. Ustawy te zostały przez Sejm uchwalone.

Pozatem komisya na licznych posiedzeniach obradowała nad ustawą o walce z lichwą żywnościową i doprowadziła do uchwalenia tej ustawy, która wejdzie w najbliższych dniach na plenum Sejmu.

Walka o wolność strejków znalazła też echo w komisyi prawniczej, której przekazane zostały w marcu wnioski narodowej demokracyi i rządu. Oba te wnioski, nacechowane niesłychaną reakcyjnością były w komisyi prawniczej zwalczane przez naszych towarzyszy. Okazało się, że mimo, iż reakcya chciała w trzech dniach nałożyć kaganiec na klasę robotniczą, zdołali **towarzysze nasi odeprzeć ten zamach na prawa robotnicze.**

W komisyi prawniczej czekają na załatwienie wnioski tow. Ziemięckiego o zniesienie artykułów 126 — 129 kod. karnego rosyjskiego (próby obalenia porządku społecznego), o zniesieniu art. 337 tegoż kodeksu, zawierającego zakaz strejków, oraz tow. Marka o zniesieniu kary śmierci. Znajduje się także w komisyi prawniczej, jako wniosek tow. Ziemięckiego, projekt ustawy o stowarzyszeniach, oparty na zasadach zupełnej wolności stowarzyszeń.

Sprawy oświatowe.

Sprawy oświatowe znalazły w Z. P. P. S. gorliwego inicyatora i obrońcę. Z prac, wykonanych w dziedzinie oświaty, przez naszych towarzyszy, (w komisyi oświatowej Z. P. P. S. reprezentują t. t.: Czapiński, Smulikowski i Chudy) należy wymienić referowaną przez tow. Smulikowskiego ustawę o wynagrodzeniu i ustaleniu (stabilizacyi) nauczycieli szkół powszechnych z dnia 27 maja 1919 r. Ustawa ta oparta na dekrecie Moraczewskiego zmieniła gruntownie dotychczasowe stosunki prawno-państwowe nauczycieli. Jeśli do tego weźmiemy pod uwagę zatwierdzenie przez Sejm dekretu o urzędach dyscyplinarnych nauczycielskich to stwierdzić należy, że dzięki inicyatywie i pracy naszych towarzyszy stworzone zostały bardzo ważne podstawy prawne do normalnego rozwoju szkolnictwa powszechnego.

Ustawa z dnia 27 maja r. z. uległa zmianom w dniu 18 grudnia 1919 r. Zmiany te przyznały korzyści zasadniczej wartości dla nauczycieli (automatyczny awans). Katastrofę bezrobocia szkół wskutek zajęcia budynków szkolnych przez wojsko lub z braku opału starali się nasi towarzysze usunąć specyalnemi wnioskami (Moraczewska, Smulikowski) i interpelacyami. O rychłe upaństwowienie szkół kresowych T. S. L. upomina się uchwalona przez Sejm rezolucya posła Smulikowskiego (upaństwowiono w Białej). **Wszystkie sprawy materyalne nauczycielstwa tak czynnego jak i emerytowanego były bardzo dokładnie bronione przez posłów Z. P. P.** nietylko drogą wniosków i interpelacyami, lecz również częstej interwencyi u władz rządowych i szkolnych. Mnóstwo pracy włożyć musieli w interwencyę u władz rządowych nasi towarzysze, gdy chodziło np. o wyższą organizacyę szkół, o odbudowę szkół zniszczonych, o żywienie dzieci szkolnych, o wyjazd dzieci na wieś, o wszelakiego rodzaju pokrzywdzenie osobiste nauczycieli, czy to ze strony władz, czy też kleru.

Dzięki tej wytrwałej pracy, oraz interwencyi tow. Smulikowskiego i Żuławskiego otrzymało **Zagłębie Chrzanowskie upaństwowienie gimnazyum Chrzanowskiego** tak ważnego dla okolic górniczych; również szereg prywatnych zakładów naukowych otrzymał bądź to prawo publiczności, bądź wsparcia rządowe, nauczyciele zaś szkół średnich w prywatnych zakładach b. Królestwa otrzymali zasiłek drożyźniany.

Dążąc do unifikacyi szkolnictwa wszystkich dzielnic Polski, Z. P. P. S. zgłosił odpowiednie wnioski na plenum Sejmu w debatach nad administracyą b. dzielnicy pruskiej, tudzież odrębny wniosek t. t. Smulikowskiego i Chudego, wzywający rząd do bezzwłocznego przedłożenia projektu o urządzeniu i ustroju władz szkolnych oraz zniesienia galicyjskiej Rady szkolnej krajowej. Rząd przedłożył ramowy projekt tymczasowy, który przeszedł już przez obrady w komisyi. Sprawa separatyzmu b. dzielnicy pruskiej w dziedzinie szkolnictwa była przedmiotem szeregu interpelacyi i przemówień naszych towarzyszy w komisyi oświatowej.

Kwestyę wolności nauczania zwłaszcza na uniwersytetach omówił t. Czapiński na plenum Sejmu, parując reakcyjne ciosy księdza Kotuli i domagając się usunięcia wydziału teologicznego z uniwersytetu. Gdy tendencye partyjno-polityczne na Uniw. Warsz. spowodowały nieudzielenie katedry prof. Aszkenazemu — Z. P. P. S. zażądał na komisyi wyjaśnień, a gdy te były niewystarczające, wniósł interpelacyę (t. Smulikowski).

W dziedzinie oświaty pozaszkolnej Z. P. P. S. podkreślił w plenum Sejmu konieczność jaknajwydatniejszego poparcia pozaszkolnej oświaty przez rząd. Popierając społeczną inicyatywę w zakresie oświatowym Z. P. P. S. przeprowadził przez Sejm dwa wnioski tow. Czapińskiego o **subwencyi dla Wolnej Wszechnicy w Warszawie i Uniwersytetu Ludowego w Krakowie.** Pozatem Z. P. P. S. przeprowadził wielkiej wagi **ustawę o przymusowem nauczaniu w wojsku polskiem** w myśl wniosku i projektu tow. Smulikowskiego.

W dziedzinie szkolnictwa zawodowego Komisya stoi przed obszerniejszemi pracami, gdyż Rząd zapowiedział szereg projektów. Nasi towarzysze popierali przeniesienie centrum ciężkości **kształcenia zawodowego do państwowych szkół zawodowych, ażeby zreformować lub usunąć fatalne terminowanie u majstrów.**

Oto w krótkim i oczywiście niekompletnem streszczeniu prace sejmowe Z. P. P. S. Dla prac przygotowawczych utworzył Z. P. P. S. szereg własnych komisyi w obrębie Związku, jak np. komisyę gospodarczą, albo komisyę dla zbadania sprawy kresów wschodnich.

Razem w okresie sprawozdawczym postawił Z. P. P. S. wniosków 135, zaś interpelacyi 275.

Z. P. P. S. zdaje sobie dokładnie sprawę z nieudolności obecnego Sejmu i niezadowolenia zeń ludności pracującej w kraju. Właściwie ani jedno z najistotniejszych zadań Sejmu nie zostało dotychczas pomyślnie załatwione. Ani sprawa konstytucyi, ani pokoju, ani wyżywienia ludności. Rozgoryczona ludność słusznie żąda przyśpieszenia toku tych piekących spraw. Z. P. P. S. stanął na stanowisku jaknajspieszniejszego załatwienia tych spraw najważniejszych i szybkiego przeprowadzenia nowych wyborów.

—ooo—

Przegląd społeczny

Częściowy strajk kuchmistrzów wybuchł dziś w Krakowie. Strejkiem objęte są przedsiębiorstwa restauracyjne, które nie zgodziły się na wypłatę wynagrodzenia w tej samej wysokości w markach, co dotąd w koronach. Związek kuchmistrzów jeszcze przed trzema tygogniami wniósł do stow. gospodnio-szynkarskiego odnośne żądanie, jednakowoż mimo kilkukrotnych urgensów nie otrzymał odpowiedzi. Te firmy, które widocznie wskutek podszeptów stow. gospodnio-szynkarskiego dotąd zwlekały z odpowiedzią, same niech sobie teraz przypiszą skutki.

Akcya cennikowa metalowców krakowskich. W piątek 21 i w sobotę 22 maja toczyły się układy między Centralnym związkiem przemysłu fabrycznego, który zastępował wicedyrektor p. Elters — a Związkiem metalowców, reprezentowanym przez sekretarza tow. Topinka oraz mężów zaufania z poszczególnych przedsiębiorstw o podwyżkę płac i uregulowanie warunków pracy. Po długich i żmudnych układach **doszło do porozumienia**, gdyż zgodzono się na 75 procentową podwyżkę obecnych płac i cen akordowych. **Podwyżka płac 75 procent obowiązuje wstecz od 1 maja br., zaś od 15 czerwca br. otrzymują pracownicy dalsze 5 procent podwyżki płac i cen akordowych, czyli od 15 czerwca pobierać będą 80 procent podwyżki płac i cen akordowych.**

Przedsiębiorcy przyjęli zobowiązanie poczynienia usilnych starań o odpowiednie zaopatrzenie **pracowników** w żywność, odzież, bieliznę i obuwie.

Wymienione warunki obowiązują firmy:

L. Zieleniewski tow. akc. w Krakowie, „Odlew“, „Lemiesz“, „Labor“ i przedsiębiorstwo automobilowe p. Szybowicza w Krakowie, oraz fabryka p. Góreckiego w Podgórzu.

Umowa obowiązuje do końca lipca br.

—ooo—

MAŁY FELIETON

LATO

Leżę na łące.
Nikogo niema: ja i słońce.

Ciszą nabrzmiałą i wezbraną
Napływa myśl:
To pachnie siano.

Wiatr ciągnie po trawach z szelestem,
A z góry,
Siostry moje białe chmury,
Wędrują na Wschód.

Czy nie zawiele mi, że jestem.

Kazimierz Wierzyński.

Z sali sądowej

Kraków, 23 maja.

Szajka włamywaczy

Rozprawa prowadzona przez dwa dni przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przeciw szajce włamywaczy, na której czele stał karany już kilkakrotnie Eugeniusz Kratochwil, zakończyła się wczoraj po przesłuchaniu całego szeregu świadków, którzy rozpoznali swoje rzeczy skradzione przez tą szajkę. Bandyci przyznali się częściowo do kilkunastu włamań. Szkoda, jaką ponoszą instytucye i osoby prywatne, które zostały okradzione przez tą szajkę, **przekracza milion koron**. Na rozprawie nie stawił się Jan Rajca. Trybunał uchwalił wyłączenie jego sprawy i zarządził poszukiwanie za nim. Drugi oskarżony Demykiewicz, nie zjawił się na rozprawie, gdyż znajduje się obecnie na froncie bolszewickim. Po przeprowadzonej rozprawie, **trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał Eugeniusza Kratochwila na 5 lat ciężkiego więzienia** z postem i twardem łożem co miesiąc, **Franciszka Ducha na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, Henryka Kmiecika na 6 miesięcy, Stanisława Trynkę na 4 miesiące więzienia**, wreszcie **Władysław Rulikowski** został uwoniony od winy i kary.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Niedziela pop.: „Pani Chorążyna“ Krzywoszewskiego.
Niedziela wiecz.: „Pan poseł“ M. Fijałkowskiego.
Poniedziałek pop.: „Ponad śnieg“ Żeromskiego.
Poniedziałek wiecz.: „Lilla Weneda“ Słowackiego.

Teatr „Bagatela“.

Niedziela przedpoł.: X. koncert.
Niedziela pop.: „Kobieta bez skazy“.
Niedziela wiecz.: „Zakochani“.
Poniedziałek przedpoł.: XI. koncert symf.
Popoł.: „Zakochani“.
Wieczów: „Pani prezesowa“.
Wtorek: „Pani Prezesowa“.

Teatr powszechny.

Niedziala popoł.: „Krakowiacy i górale“.
Wieczór: „Lalka“.
Poniedziałek pop.: „Krakowiacy i Górale“.
Wieczór: Księżniczka Trebizondy“.
Wtorek: „Miłostki wojskowe“.

Operetka w Nowościach.

Niedziela pop.: „Targ na dziewczęta“.
Niedziela wiecz.: „Generał huzarów“.
Poniedziałek pop.: „Sybilla“.
Poniedziałek wiecz.: „Generał huzarów“.
Wtorek: „Generał huzarów“.
Środa: „Generał huzarów“.

Kollegium wykładów naukowych, Rynek gł. Linia A—B, l. 39.

Czwartek: Dr Leon Chwistek: „O formizmie“.
Sobota: Prof. Dr Józef Reiss: Moniuszko: „Straszny dwór“ (z ilustr. muz.).

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

Konsum robotniczy dzielnicy XVII i XVIII (Krowodrza)

W myśl uchwały posiedzenia Rady Nadzorczej i Zarządu zawiadamiamy P. T. Członków udziałowców, że w czwartek d. 27 maja b. r. o godz. 5 po poł. w lokalu konsumu przy ul. Mazowieckiej l. 25 odbędzie się:

Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Konsumu robotniczego Krowodrza

z porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu z czynności i przedłożenie bilansu za rok 1919.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i Rady Nadzorczej.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Zmiana statutu.
7. Wnioski i interpelacye.

W razie nie zejścia się przepisanego statutem kompletu członków na godz. 5-tą, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym o 6-tej wieczór. Wstęp mają tylko członkowie za okazaniem zaproszenia.

Za Zarząd: **Kramarz Feliks**
Za Radę Nadzorczą: **Bolesław Jaroszewski** prezes.

Przy zakupach uprasza się powołać na nasze pismo.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).